

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejsca 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 109.

Poznań, piątek dnia 14-go maja 1909.

Rok IV.

Poznań, dnia 13. maja 1909.

Cesarz Wilhelm w Brindisi i w Wiedniu.

Wracając z Korfu do Berlina wstąpił cesarz Wilhelm wczoraj do Brindisi, gdzie spotkał się z królem włoskim Wiktorem Emanuelem, a dzisiaj jedzie do Wiednia na dwór cesarza Franciszka Józefa, aby po ukończonej szczęśliwie wspólnej akcji na Bałkanach zmanifestować na nowo przyjazne stosunki austriacko-niemieckie. Spotkanie z królem Wiktorem Emanuelem w Brindisi odbyło się niby w przejeździe tylko, na okręcie, i trwało zaledwie kilka godzin. Cesarza Franciszka Józefa odwiedza monarcha niemiecki w jego mieście stołecznym i przyjęcie to ma mieć charakter wielkiego, uroczystego aktu politycznego.

Trudno stwierdzić, czy prawdziwą jest wiadomość Times'a, że sfery wiedeńskie życzyły sobie skromniejszego spotkania monarchów w Schönbrunn, a dopiero na wyraźne życzenie cesarza Wilhelma, który oświadczył, że przyjęcie takie nie odpowiadałoby zasługom Niemiec około zwycięstwa Austrii na Bałkanach, zdecydowano się na urządzenie wielkiej uroczystości w samym Wiedniu. Że stary cesarz Franciszek Józef już ze względu na wiek swój wszelkiej ostentacji nie lubi, jest ogólnie znanym. Tym bardziej nie na rękę będzie mu ona w obecnej chwili, kiedy zmęczony wraca po ośmiu dniowych, ogromnie uciążliwych pertraktacjach w sprawie przesilenia węgierskiego w Budapeszcie. Ale pomijając zupełnie kwestję, skąd wyszła inicjatywa do uroczystego przyjęcia cesarza Wilhelma w Wiedniu, w każdym razie stwierdzić trzeba, że różnica między spotkaniem w Brindisi a spotkaniem w Wiedniu bije wprost w oczy.

W tej różnicy uwidatnia się dobitnie różnica w stosunku Austrii i Włoch do Niemiec. Podczas gdy Austro-Węgry i Niemcy przez ostatnie wypadki na Bałkanach zbliżyły się do siebie i jako państwa centralne w Europie przeciwstawiły się koalicji państw zachodnich, Anglii i Francji, z Rosją, pozostały Włochy na uboczu, stwierdzając coraz wyraźniej ujawniającą się sprzeczność interesów swoich z interesami dwóch innych sojuszników w trójprzymierzu.

W pierwszym rządzie oczywiście zastarzały antagonizm Włoch do Austrii, który mimo formalnego sojuszu nigdy nie wygasł, a wskutek ekspansywnej polityki barona Aehrenthala z każdym dniem ostrzej

występuje na jaw, podkopuje jednolitość trójprzymierza. Wszelkie próby interwencji, podjęte ze strony bezpartjalnych niejako Niemiec w tym kierunku, nie odniosły żadnego rezultatu. Uchwalona w ostatnim czasie radykalna reforma armii i floty we Włoszech skierowana wyraźnie przeciw Austrii jako odpowiedź na budowę Dreadnoughtów austro-węgierskich jaskrawo ilustruje tę słabą stronę trójprzymierza. Sukcesy Austrii na Bałkanach odbiły się bolesnym echem we Włoszech, które musiały się jako rekompensatę zadowolić zniesieniem praw kontroli Austrii nad przeciwnym Włochom wybrzeżem czarnogórskim.

Ten głęboki rozdziewik między sprzymierzonymi państwami, tak niewygodny dla głównego, trzeciego sojusznika, dla Niemiec, usiłuje teraz cesarz Wilhelm jako pośrednik między Włochami i Austrią załagodzić. To jest niewątpliwie najważniejszym celem jego podróży do Brindisi i Wiednia. Czy jednak misja jego jakkolwiek odniesie skutek, to jest aż nadto wątpliwym. W ostatnim czasie bowiem nie tylko stosunek Włoch do Austrii ogromnie się pogorszył, ale i przyjaźń włosko-niemiecka — nigdy zresztą zbyt głęboko nie wkorzeniona — mocno się nadwyrzeżyła. Powodem tego jest przede wszystkim wzrastający stale antagonizm Niemiec do Anglii, który opinję włoską w najwyższym stopniu niepokoi. Włochy muszą za wszelką cenę, choćby tylko ze względu na przewagę Anglii na Morzu Śródziemnym, utrzymywać z Anglią jaknajlepsze stosunki. To też prowokacyjna polityka niemiecka wobec rywali angielskiego nie tylko nie może w narodzie włoskim budzić żadnych sympatii, ale wprost odpycha państwo włoskie od trójprzymierza, które pod hasłem walki przeciw Anglii staje się dla Włoch zbyt niebezpieczną kombinacją.

Wobec tego nie dziw, że spotkanie w Brindisi miało bardzo chłodny charakter. O toastach wzniesionych przy śniadaniu na pancerniku „Vittorio Emanuele“ ogłoszono tylko króciutki, nie mówiący telegram oficjalny. Prasa włoska oprócz półurzędowej Tribuny, która naturalnie musiała zamieścić hymn tryumfalny na trójprzymierze, wyraża się bardzo sceptycznie o rezultatach tego spotkania monarchów. Zjazd króla Wiktora Emanuela z królem angielskim Edwardem w Bajae zupełnie inne echo wywołał we Włoszech.

Wogóle sam fakt, że król włoski najpierw spotkał się z monarchą angielskim, a potem dopiero z cesarzem niemieckim, świadczy o tym, że Włochy większy nacisk kładą na przyjaźń z Anglią niż na sojusz z Niemcami. Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że

książę Bülow starał się już za pierwszym pobycem cesarza we Wenecji w drodze do Korfu zaaranżować spotkanie z królem Wiktorem Emanuelem. Rząd włoski odpowiedział jednak wówczas, że najpierw musi nastąpić spotkanie z królem Edwardem.

Cesarz Wilhelm jedzie do Wiednia z niezbyt korzystnym wrażeniem, odniesionym w Brindisi, i z — próżnymi reżemka. Huczne przyjęcie jakiegoś może się spodziewać w stolicy austriackiej odszkoduje go tylko w pewnej mierze za ten zawód. Sojusz niemiecko-austriacki zostanie w Wiedniu niewątpliwie jeszcze bardziej ściśnięty, ale coraz większego oddalania się Włoch od trójprzymierza podróż cesarza nie powstrzyma.

Spotkanie cesarza Wilhelma z królem włoskim.

Brindisi, 13. maja. Cesarska para niemiecka przybyła dotąd wczoraj o godz. 10. i pój na jakoś Hohenzollern. Krótko przed 12. udała się para cesarska na statek włoski Vittorio Emanuele, gdzie nastąpiło serdeczne spotkanie z włoską parą królewską. Na statku odbyło się śniadanie, w którym wziął również udział minister Titto.

Bazyka Tribuna przypisuje zjazdowi wielkie znaczenie polityczne, dowodząc, iż zadaje on kłam wszelkim pogłoskom o chwianiu się trójprzymierza. Zresztą cała prasa włoska z Giornale d'Italia i Vita na czele omawia spotkanie monarchów bardzo chłodno.

W obronie ks. Kapityz występuje Gaz. Opolska. Zdanie Gazety Opolskiej zwykliśmy cenić, jako zdanie zawszej obiektywne i rzeczowo motywowane. Nie śmieszno to jednak, byśmy się mogli pisać na zdanie, przez Gaz. Op. tym razem wypowiedziane o mowie sejmowej ks. Kapityz.

Na uwagę Gaz. Op., że — o ile wie — tłumaczenie mowy ks. K., w gazetach podane, nie było we wszystkich punktach jednolite, odpowiadamy, że polskie tłumaczenie stenogramu istnieje tylko jedno, równe w naszym piśmie i w Dzien. Pozn. Gazety, krytykujące mowę ks. K., nie krytykowały jej dla tego tylko, że ją „koniecznie chciały zaszepić“, lecz dlatego, że ją zaszepić musiały. Znamiennym np. jest, że nasz redakcyjny artykuł względniejszy był od korespondencji z kół duchowieństwa poznańskiego, a także od listu jednego z najwybitniejszych kapłanów-narodowców na Góramy Ślązku. Znamy stosunki na Góramy Ślązku dość dobrze, liczymy się także ze szczególnymi warunkami okręgu opolskiego, którego mandat sejmowy ks. K. dzierży, mimo to wszakże nie możemy cofnąć się z tego, cośmy napisali o ostatniej mowie sejmowej ks. K. Szczegółów oczywiście ponownie omawiać nie będziemy, tym bardziej, że uwagi Gaz. Op. są zupełnie ogólne.

Gaz. Op. przytacza ustęp z przemówienia ks. K. w Opolu na wiecu przedwyborczym w maju

z. z. W ustępie tym ks. K. istotnie staje wyraźnie na podstawie narodowości polskiej. Widocznie dyplomacja księdza K. powoduje go do zajmowania innego stanowiska politycznego w Opolu, a innego w Berlinie; w mowie bowiem jego sejmowej niema ani słowa o polskiej narodowości, mowa tam tylko o obronie języka polskiego, z charakterystycznym zastrzeżeniem „przynajmniej w nauce religijnej“. I w tym zresztą miejscu uniewinniał się jeszcze ks. K., że żąda przecież tylko tego, czego domagają się również centrowcy. Cała pozatem mowa miała koloryt wyraźnie centrowy.

Tych kilka słów kreśliły wobec zdania Gazety Op., że księdza K. niesłuszny spotkał zarzut „centrowość“. Powtarzamy i tym razem, że — naszym zdaniem — stało się dobrze, iż ks. K. dowiedział się otwarcie, co o jego ostatnim występie sądzi się tu u nas, a także w olbrzymim odłamie obozu narodowego na G. Ślązku. Milczenie z taktycznych względów jest czasami właśnie w taktycznych względów (nie mówiąc już o zasadniczych) bardzo niewskazane i może się w dalszych następstwach ujemnie odbić zarówno na czynnikach bezpośrednio zainteresowanych, jak na ogóle.

Do Dziennika Berlińskiego, którego redaktora od lat łączą bliższe stosunki z rodziną pp. Kuźajów, zaspelował p. Władysław Kuźaj z Bydgoszki, prosząc go o specjalne pomowne zbadanie sprawy Piotrkowic. W tym celu przesłał p. Władysław Kuźaj Dziennikowi Berlińskiemu odpisy memorjału zarządu Spółki rolników do rady nadzorczej, memorjału adw. Wolińskiego do rady nadzorczej, memorjału p. Józefa Kuźaja do tejże rady i wreszcie odpisy uchwał komisji i pełnej rady w sprawie Piotrkowic. Redaktor Dzien. Berl. przestudował sam cały materiał oraz przedłożył go do oceny pewnemu rutynowanemu prawnikowi w Berlinie (drowi W.), „osobnikowi niezależnego zdania i bez uprzedzenia patrzącego na całą sprawę, a przytym obcego wszystkim trzem b. członkom dyrekcji Spółki“. Obecnie prawnik ów na łamach Dz. Berl. wypowiada swój sąd w sprawie Piotrkowic, zupełnie zgodny z opinią, wypowiedzianą swego czasu przez prasę wielkopolską w artykule „W sprawie Piotrkowic“.

Kompromis rządu z konserwatystami i z Centrum? Lokal. Anz. domosi, że rząd za kulisami prowadzi pilne pertraktacje z konserwatystami, aby w miejsce podatku spadkowego, jaki imay wystarczający podatek od posiadania zaprowadzić. Konserwatyści i Centrum okazują wielkie zainteresowanie dla podatku od obrotu banków. Mówią także o odroczeniu Parlamentu od Świątek do września. Ofiarą tej zmiany kierunku ma paść sekretarz stanu Sydow.

Jeżeli rzeczywiście plany takie w kołach mlarodowczych egzystują, to oznaczałoby to zupełnie wykluczenie liberałów od akcji reformy i przejście rządu do obozu konserwatywno-centrowego. Jest to zbyt radykalny zwrot, aby już dziś można weni uwierzyć.

A więc — kombinuje Drouot — należy skoryztać z nadarzającej się sposobności. Walewska zastąpi cesarżową; wierność jej i poświęcenie dają jej do tego prawo. W jej imieniu i dla jej syna cesarz podejmie walkę.

Rady te atoll Drouota wzbudzają gawie w cesarzu. Zdaje mu się, że teraz dopiero odkrył cały plan Walewskiej. Nietylko chciała wpłynąć na jego postanowienie, ale przyjazdem swym udaremnia może przybycie Marji Ludwiki. Wobec tego cesarz postanawia natychmiast wyprawić ją z powrotem, mimo szalejącej na morzu burzy. A ona — z pokorą gotowa poddać się temu surowemu rozkazowi, choć czuje się zupełnie niewinną, choć zapewnić może Napoleona, że li tylko miłość i tęsknota, nie rachuby polityczne, skłoniły ją do przyjazdu na Elbę.

Napoleon poznaje swój błąd. Widzi, że Walewska oddana mu jest całą duszą, że czynami jej kierowało tylko bezgraniczne poświęcenie. Ze wzruszeniem dziękując jej za uczucie, któremu różnego w życiu nie doznał. Ale racja stanu jest silniejsza. Jedyną, prawdziwą cesarżową wobec historii będzie zawsze Marja Ludwika — austriacka. I dlatego Walewska musi opuścić Elbę — musi pozostać w ręku cesarza tylko epizodem.

Sztuka Cattle Mendès'a zyskała w Paryżu powodzenie bardzo poważne. Rolę pani Walewskiej odtworzyła Réjane, Napoleona grał Max, uoharakteryzowany według słynnego portretu Davida.

Mały feljeton.

Rosjanin o Słowackim. Znały literat i publicysta rosyjski, p. Aleksander Amfitreatow w zamieszcil w Rieczy obszerny feljeton, poświęcony tragedjom Słowackiego. Omówiwszy obzeranie, z dużą znajomością rzeczy i odczuciem ducha poety, takie zwłaszcza jego utwory, jak „Mazepa“, „Lilla Weneda“, „Balladyna“ i t. p., p. Amfitreatow tak koczony swe uwagi:

Daleki jestem od myśli nietylko wyczerpania treści utworów Słowackiego, ale nawet choćby o tyle o ile dokładnego ukazania ich świata — olbrzymiego i głębokiego. Odkrykam tylko drzwi do ich wzniosłych piękności, ukazuję miłośnikom poezji i tłumaczom ścieżki do kopalń, gdzie ukryte są skarby gienjuszu polskiego, nieznanne nawet z imienia ogromnej większości publiczności rosyjskiej. Mieljmy nadzieję, że dni jubileuszowe Słowackiego i przeniesienie prochów jego na Wawel obudzą zainteresowanie się nim i w Rosji. Może nieliczni pocii skorzystają ze swej umiejętności budowania wierszy i składania rymów, aby zapoznać czytelników rosyjskich z pięknościami Słowackiego w całej ich pełni. Jest to rzecz nie łatwa, wymagająca głębokiego zapoznania się z pozą i szczerego talenta poetyckiego, pokrewnego z talentem wielkiego autora oryginałów. O liryce Słowackiego i jego poematach mam nadzieję osobno pomówić z czytelnikami.

Artykuł p. Amfitreatowa jest pierwszym i je dynym dotychczas głosem rosyjskiej publicystyki rosyjskiej w sprawie jubileuszu Słowackiego.

L'Impératrice. Teatr Réjane w Paryżu wystawił ostatnią sztukę zmarłego miedawno tragicznie poety, powiescopoliszarza i publicysty Cattle Mendès'a, pt. L'Impératrice. Bohaterką sztuki jest pani Walewska, głębia swą miłością dla Napoleona. W sztuce Cattle Mendès'a akcja rozpoczyna się już po pierwszym upadku Napoleona — na wyspie Elbie w Porto Ferrajo. Scena przedstawia malowniczy obraz portowego miasta, w które wstąpiło gorączkowe życie, od czasu przyjazdu wielkiego wygnanca. Wszyscy, zarówno osoby z otoczenia cesarza, jak i mieszkańcy wyspy przeczynają, że pobyt Napoleona na Elbie nie potrwa długo, że orzeł wkrótce rozwinie skrzydła do nowego lotu. Ale cesarz zdaje się nie dostrzegać tego powszechnego nastroju, na pozór człowieka, pogodzonego z losem. Zajmuje się administracją wyspy, odpowiada łaskawie na powitania i okrzyki tłumu. Jedynym jego życzeniem mieć przy sobie żonę Marję Ludwikę i — syna. Ale cesarżowa znajduje się w Austrii wraz z królem Bzemu. Napoleon nie traci jednak nadziei, że żona dołoży wszelkich starań, by wraz z synem podzielić koleje wygnania. Rozpowszechnia się wieść, że cesarżowa jest już w drodze do Elby, że wsiadła na statek, który na wszelki wypadek Napoleon pozostawił na włoskim wybrzeżu, że lada dzień

przybędzie do Porto Ferrajo. Wreszcie otrzymuje cesarz pewną wiadomość, że cesarżowa w nocj wygładuje na Elbie. Pełen radości wydaje zarządzenie, by powozy wyjechały na jej spotkanie, ale wkrótce potem tknięty przeocuciem, nie ufając wiadomości, którą otrzymał, zarządzenie to cofa. Sam jednak w towarzystwie generała Drouota śpieszy na wybrzeże, ażeby oczekiwać przybycia statku. Istotnie statek nadpływa, a na jego pokładzie znajduje się kobieta z dzieckiem na ręku.

Kobietą tą jest Marja Walewska, a dzieckiem syna jej i syna Napoleona, Aleksander. Marja kochała naprawdę cesarza i kocha go dotąd. Na wieść o wygnaniu Napoleona, przewyżczając wszystkie trudności, podjęła niebezpieczną wyprawę, by choć na chwilę zobaczyć ukochanego bohatera. Przyjazd jej jednak dla cesarza jest tylko rozczarowaniem. Przez chwilę czuje się wzruszonym, ale wkrótce budzi się w nim nieufność. W jakim celu przybyła ta kobieta? — W jakim celu przywozila ze sobą syna?

Podajrzaniem cesarza wmacniając jeszcze słowa generała Drouota. Drouot, bezwzględnie oddany cesarżowi, w przyjeździe Walewskiej i syna upatruje nader korzystną dla Napoleona sytuację.

Jedną z przyczyn, dla których Napoleon waha się opuścić Elbę, jest to, iż obawia się, by opinja publiczna czynu takiego nie uznała za czyn awanturnika. Gdyby była przy nim Marja Ludwika i król Rzymu, jeszcze w innym świetle przedstawiałaby się wyprawa.

Podatek od tabaki w komisji finansowej Parlamentu. W projekcie rządowym, zalecającym podwyższenie podatku od tabaki (tytoniu, cygar, papierosów) ustanowiono stopnie podatkowe w ten sposób, iż dochód z tego źródła miał przynieść przeszło 70 milionów mk. więcej skarbowi Rzeszy, aniżeli dotąd.

Ponieważ za tym projektem w głównej komisji finansowej nie było większości, przeto wybrano podkomisję, której zadaniem było zbadać najprzód, jaką znaleźć najlepszą formę dla podatku, a powtóre, ile milionów marek większą chce przyznać rządowi.

Podkomisja rozstrzygnęła obie kwestje i oświadczyła się za formą podatku, podług której tenże ma być pobierany od wartości, bez banderoli, którą zaleca rząd. Podatek ma być pobierany w formie dodatku do cła i ma wynosić 30 procent wartości. Podkomisja zgodziła się także na takie opodatkowanie wyższe tabaki, iż dochód z niej przyniesie skarbowi Rzeszy około 30 do 40 milionów więcej.

Sprawozdanie podkomisji było przedmiotem obrad głównej komisji we wtorek i środę bieżącego tygodnia. Większość postanowiła uznać uchwały podkomisji za podstawę dalszych obrad; nie zgodziła się jednak na skalę cła, proponowaną przez podkomisję, lecz równością cła, oświadczyła, aby cła na wszelkiego rodzaju tabakę pozostały takimi, jakimi były dotąd. Uchwała ta zmniejsza dochód Rzeszy w porównaniu z uchwałami podkomisji mniej więcej o jeden milion marek.

Zresztą przyjęto z małymi poprawkami cały projekt podkomisji.

Na wniosek konserwatystów jednak większość komisji uchwiliła, ażeby w czwartek dała 13 bm. jeszcze raz radzić nad sprawą banderoli na cygata.

Na kresach francuskich a na szych. Rozmaite porównania i myśli nasuwają się wobec następującej wiadomości:

Wydział krajowy Alzacji i Lotaryngji obradował w środę nad petycjami, dotyczącymi zaprowadzenia języka francuskiego we wszystkich szkołach ludowych Alzacji i Lotaryngji. Nim do obrad przystąpiono, oświadczył sekretarz stanu baron Zorn v. Bulach imieniem rządu, że rząd nie zamierza bynajmniej czynić trudności zasadniczych zaprowadzeniu języka francuskiego jako języka wykładowego. Rząd uznaje, że w pasie granicznym należy przelęgnować język francuski. Już dziś wykłada się w 470 szkołach elementarnych z 994 klasami po francusku. Rząd uznaje również potrzebę kształcenia dalszego uczniów szkolonych w języku francuskim. Należy dbać o to w szkołach średnich i uzupełniających.

Odcisne petycje przekazano do bliższego rozpatrzenia komisji złożonej z 18 członków.

Szan. pp. prezesów komitetów wyborczych

na powiaty: poznański wschodni, międzyszycki, skwierzyński, nowotomycki, wschowski, kościański, śremski, średzki, gostyński, ostrowski i żniński upraszam uprzejmie, żeby zechcieli jak najwcześniej nadesłać na moje ręce protokoły z odbytych zebrań powiatowych, na których dokonane zostały wybory nowych komitetów i delegatów powiatowych.

Poznań, 12. maja 1909.

Provincialny komitet wyborczy na W. Ka. Poznańskie.

Dr. Kryślewicz, sekretarz.

Nastroje niemieckie.

Warszawa, 12. maja.

Od kilku tygodni o naszym innym nie mówią już, tylko o spodziewanym zajęciu przez Prusy Królestwa. Powodem to rozmowy fakt tylko jeden, wprowadzenie bardzo ważny: zniesienie fortec w Królestwie. A dolewać oliwy „sensacyjnej“ artykuły pism rosyjskich, i to tych, które mają ucho rządu, wyrzekające się ostentacyjnie Królestwa, niewdzięcznych polaków, którzy nie umieli ocenić opieki bratniej, słowiańskiej, niechże więc dostaną się za karę pod wroga różną giermańską.

Rzecz w tym jednak, że owa bratnia opieka słowiańska zbyt mocno dała się nam we znaki. Kiedy w listopadzie 1905. roku puszczona została wieść, że prusacy mają zająć Królestwo, wstrząśnienie było bardzo silne, tak silne, że wpłynęło na zakończenie strajku na kole wiedeńskiej. Bo wówczas wierzono w odrodzenie Polski przez Rosję, rewolucyjną, konstytucyjną czy nawet monarchiczną. Nadzieje te znikły bez śladu.

Wszyscy oświadczyli sobie dziś, że nasz żywy organizm narodowy przykuty jest do tupa gniazda, a tak obrzymlę, że gnicie setki lat trwać będzie, zarażając wszystko, co w przynusowym znajduje się w nim zetknięciu. Czy od tej zarazy nie zginie i nasz naród? Zastraszające znaki rozkładu w życiu i w literaturze upowalniają do smutnych wróżb.

Więc cóż? Garstka różnych błaznów politycznych pokazuje pięście w klezani, pobrękają blaznanymi palasikami i pod pierzyną nucą pieśni o powstaniu. Nikt rozsądny tych wróżb nie podziela. Jesteśmy w tej chwili słabi, niezdolności, a wcale słabi wewnętrznie, niż przed okresem t. zw. rewolucji. I nie dziw. Wiadomo, że najzdrowszy organizm nie wytrzyma chorobliwych skoków temperatury od granicy najniższej do najwyższej. I nasz organizm społeczny tych skoków nie wytrzymał: osłabł.

Szery się pesymizm. Więć na wieści o zniesieniu fortec (fama mówiła o dokonanej już... „sprzedaży“ Królestwa) zastanawiano się w roz-

mowach nad tym, czy zajęcie Królestwa przez Prusy byłoby dla nas z korzyścią, czy też ze szkoda? Odpowiedź wypadła twierdząca raczej. Udać narodowość wprawdzie mooniejszy i przedewszystkiem systematyczniejszy, ale nacóg na legalnym porządku, a nie na widzimisie pierwszego z brzegu urzędnika policyjnego oparty, przedwko któremu również na drodze legalnej walcząca cała armia arsenale środków. Ustrój parlamentarny utrwalony, porządek publiczny zabezpieczony, rozwój rolnictwa zapewniony, przemysł — przy zastosowaniu się do nowych warunków — utrzymany; szerzenie oświaty za pomocą pism i książek ułatwione.

Prawdą to wszystko. Ale zajęcie Królestwa nastąpiłoby tylko chyba do Wisły, zastąpiłoby nowe rozczłonkowanie narodowe. Ale żywił polski na Litwie odcięty od nas kordonem granicznym, miałby położenie i działalność wielce utrudnione.

Nie pierwszy raz prasa — z małymi wyjątkami — nie trafiała w uosobienie ogółu. Ten ogół „lawazji niemieckiej“ wcale tak bardzo się nie wystraszył, a w prasie pełno było jakichś płaconych artykułów, jakby błagających „matuzszkę“ Rosję, żeby nie opuszczała nieszczęśliwych polaków. Można i należy wykazywać, że szerzej pojęty interes narodowy polski. Może uważać za szkodliwe nowe przepowiadanie terytorjum Królestwa i zajęcie go właśnie przez Niemców, ale trzeba zachować przytym godność i miarę. I niema powodu ukrywać uczuć pogardy i nienawiści, jakie ogół nasz żywi dziś dla oficjalnej Rosji.

Zresztą dla piszącego te słowa cała sprawa „sprzedaży Królestwa“ ma wyjątkowe znaczenie „sensacyjnych wieści politycznych“. Jako charakterystyczny szczegół notuję fakt, że jeden z dość wybitnych działaczy rosyjskich podczas bytowania w Warszawie żegnał się ze znajomymi polakami „do widzenia za rok, pod innym panowaniem“. Za autentyczność rozmowy ręczę, za prawdziwość wróżby... oczywiście nie.

Z Petersburga donoszą, że stanowisko prezesa ministrów, Stołyppina, ma być utrwalone kosztem znacznych ustępstw żywiołom reakcyjnym. Ofiara padną zatem w pierwszej linii — jak zwykle — sprawy polskie.

Wasz.

Listy cieszyńskie.

Cieszyn, 10. maja.

(Dar narodowy 8. Maja. — Towarzystwo Oszczędności i zaliczek. — Ze stosunków polako-czeskich.)

Po raz pierwszy wystąpiła Macierz szkolna na Śląsku z odeswą wzywającą do składek na Dar narodowy 8. Maja ze szczególnym przeznaczeniem na polską szkołę realną w Orłowie. Odeswa, jak dotychczas, wywołała dość żywy oddźwięk w licznych ofiarach składkowych.

W tych dniach odbyło się walne zebranie Towarzystwa Oszczędności i zaliczek, jednej z najpoważniejszych instytucji finansowych nietylko polskich, ale wogóle śląskich.

Sprawozdanie zarządu głównego przedstawione przez przewodniczącego tegoż p. M. Filasiewicza wykazało za rok ubiegły gospodarkę ze wszystkich jej 7 zakładow, tj. zarówno w Cieszynie, jak w 6 filjach, znaczący rozwój we wzroście składek na oszczędność, jak też i udzielonych pożyczek, czemu bardzo dobitny wyraz daje wzrost obrotu kasowego o 2 miliony koron. Znaczący się niekorzystnie tylko zmniejszenie kapitałów udziałowych, co wywołało żywą dyskusję. Zgromadzenie po wyczerpującej dyskusji udzieliło absolutorjum i rachunki zatwierdziło. Rozdział syków w sumie 42 tys. 372 kor. uchwalono, udzielać dywidendy 4 i pół procentowej. W końcu nastąpiły wybory do zarządu Towarzystwa.

Spór czesko-polski, zaostrzony walką ludności polskiej o szkoły polskie, wstępuje w nową fazę rozwoju. Oto wynikiem szeregu zgromadzeń jest wzajemnie w te stosunki rządu wiedeńskiego. Jakkolwiek ten trzeci oznamik nie zawsze i wszędzie jest pożądanym — tu okazał się niezwykle konieczny, gdyż tą drogą wyszła na jaw cała bezwzględność czeska wobec polaków. Właśnie szkolne delegowały komisję rządową dla tamtejszych stosunków szkolnych. Komisja prasowych nieukończona, ani i h urzędownie nie ogłoszono, mimo to już dziś wiemy, że mimo szalonego teroru ze strony czechów i przełożonych, znalazła się w każdej gminie dość spora liczba rodziców, którzy zgodzili się jako polacy z żądaniem polskiej szkoły dla swych dzieci. Podobne komisje odbyły się już w Ostrawie Polskiej i Pistrzawie. — odbęda się jeszcze w Radwanicach i Hermanicach, gdzie polacy nie mogą zwołać ani jednego zebrań nawet poufego, ponie waż je cześci rozbijają, wprost napadają na wiecujących. Z uwagami o spisie i liście dzieci zgłoszonych do komisji, wstrzymujemy się aż do ukończenia prac, zastawiając na ten czas obszerniejsze i krytyczniejsze wyjaśnienie i poznanie tych spraw.

Tymi dniami zwrócono czeskiej Maticy szkolnej podanie o czeską szkołę realną w Orłowie z władzy szkolnej z Opawy z tą daniem przedłożenia szczegółowego planu nauki. Cześci, wysyłając podanie o szkołę, w takim pośpiechu je zapewne układał, że wśród tego zapomnieli zupełnie założyć najważniejszą część tegoż, tj. planu naukowego. Czy przypadkowo ale ujawniły się tu zamiary: byle cześci szkoła była, a mniejsza o to, czy i czego tam będą uczyli!

Założenie polskiej szkoły realnej przez obie nasze organizacje oświatowe, tj. przez Macierz szkolną i Tow. szkoły ludowej, zostało już uchwalone, a podanie wniesione. Z następnym rokiem szkolnym szkoła ta zostanie otwarta.

Wracając spotrzegamy u czechów charakterystyczny rys, bardzo zbliżony do szepdów haka-

tytacyjnych. Oto cześci tym polakom, którzy za szkołą polską agitują i którzy posyłają dzieci swe do szkoły polskiej, wypowiadają mieszkanie. W ten sposób w okolicach Ostrawy kilkanaście rodzin znalazło się naraz bez dachu.

B.

Sprawy słowiańskie.

Typowy proces na Węgrzech.

W Skolicy na Słowaczynie jest dyrektorem szkoły żeńskiej Kropacsi Istvan, który, dostawczy się tam przed 20 laty za nauczyciela, ręczył, że zmadaryzują całą gminę (renegat, jakich wielu, pierwotnie prosty słowacki Kropacz). Ten (nietylko zresztą on sam) zakazuje dziewczętom używać mowy ojczystej. Wpływa też na chłopca okoliczność, że widzi i słyszy, jak „panowie“ używają tylko madiarskiego języka i niejedną większą dziewczyną chętnie się madiarskojęzyczną popiszę. Do szkoły skalickiej uczęszczają też dziewczęta z sąsiedniej Holiz, dojeżdżając koleją żelazną. Pewnego poranka w styczniu 1907. czekały też, jak codziennie, na stacji holozkiej na pociąg, rozmawiając pomiędzy sobą po madiarsku. Było ich pięć, najstarsza z nich 13-letnia. Słyszący tę rozmowę ktoś, szanł je, że nie używają języka słowackiego i użył podobno o zwrotu: „Ten kraj jest słowacki, madiarzy go ukradli“. Było przy tym jeszcze około 10 innych podróźnych, a więc podburzanie przeciw państwu nastąpiło... na zgrozmadzeniu. Tym cięższa kara.

Opowiadając o tym wydarzeniu w szkole, musiały dziewczęta usłyszeć tam coś takiego, z czego wysunął wniosek, że owym kłosem był dr. Blaho i tak już sama potym opowiadały dalej, aż eks Kropacz Kropacsi uważał sobie za obowiązkiem sawiadomie o tym prokuratorję. Sprawa wloła się dziwnie długo, skoro proces odbył się dopiero 16. kwietnia br. Dziewczęta, zobaczywszy dra Blaha, szanali jednomyślnie, że tamten ktoś całkiem inaczej wyglądał i że „nie był wcale panem, tylko jakim wędrowcem“, inne miały włosy, wąsy, wzrost i miąż ubiór anizosony. Ale „w szkole każdy gadał, że to nie mógł być nikt inny, jak dr. Blaho, bo tylko on podburza przeciw madiarom — a więc w końcu uwierzyły, że to Blaho“. Okazało się, że oskarżony nie był na stacji holozkiej o rannej godzinie przeszedł od pięciu lat i nigdy tam nie rozmawiał z uczennicami skaliczkiej szkoły!

Trzeba było uwolnić oskarżonego. obrońca (dr. Milan Ivanka, nad którym stoi właśnie całoroczne więzienie także o „podburzanie“) wniósł, żeby koszt procesu — 714 koron — należyc na denuncjatora Kropaciego; ale sąd nie zgodził się na to. A więc wolno bezkarnie denuncjować bliźniwie. Wolno słowackiego patryjotę oskarżyć o cokolwiek, przypisać mu czyn, popełniony przez kogoś innego a niewiadomego; wolno po prostu wysunąć z palca denuncjację. Może się udać — a jeżeli się nie uda, nie się na tym nie straci; nawet koszt procesu poniesie rząd, wdzięczny za dobre chęci.

„Hej Slovane“ w Pradze zakazane.

W Pradze urządzano w zeszłym tygodniu t. zw. „dietyka den“ — dzień dla dzieci — rozmaite uroczystości i zabawy dla dsiatwy, podczas których zbierano składki na cele publiczne. Pod pomnikiem Jungmanna śpiewało stowarzyszenie śpiewackie Hlahol. Po przepiewaniu hymnu narodowego K'de domov muj“, przystąpił do dyrygenta chóru Jiskacka urzędnik policyjny i zawiadomił, że ma rozkaz zwrócić mu uwagę, że nie wolno zaintonować drugiej pieśni narodowej: „Hej Slovane“.

Niemiecy bursie wylępiwają na całe gardło „Wacht am Rhein“. Pruski hymn rozlega się po wszystkich krajach austriackich, gdzie tylko są Niemcy i nikt im tego nie zakazuje.

„Hej Slovane“ ułożone jest na nutę „Jeszcze Polska nie zginęła“. Melodja pieśni legienów przyjęła się już u wszystkich narodów słowiańskich, prócz rosianów i rosjan.

Z prasy rosyjskiej.

Przyszyły zakres praw Dumy.

Nie zatwierdzenie etatu sztabu marynarki przez cara, wyjęcie tej sprawy z pod kompetencji Dumy, jest może jedynym tylko objawem tych zamiarów, które ma rząd rosyjski w swych usiłowniach ku jeszcze większemu skróceniu zakresu praw Dumy i ku zdegradowaniu jej na jeszcze niższy szczebel tego, co się nazywa ciałem prawodawczym. O ile bowiem można wywnioskować z tonu rosyjskiej prasy reakcyjnej, to ostatnie zwycięstwo prawicy, ewentualne ustąpienie Stołyppina i oczekiwane zmiany w składzie osobistym dzisiejszego gabinetu ministrów rosyjskich zapowiadają wiele zmian w kursie polityki wewnętrznej. „Intrygi“ prawicy sięgają bodaj dalej, niż obalenie premiera. Prawica widocznie zamierza za jedynym zamachem spróbować, czy nie uda się jej „uzdrowić“ Dumy i z „parlamentu żydowskiego“ przekształcić ją na „Dumę prawdziwie rosyjską, zastosowaną do charakteru i zdolności narodowych“.

Jak powinna wyglądać taka Duma, wyjaśnia w swoim tygodniku Grażdania książkę Meszozerekiej. Przedewszystkiem książkę, która ma duże stonunki w „sferach“ i odczuwa dobre nastroje tych sfer, oświadcza, iż przyszedł już najwyższy czas na reformę. Obecna Duma z jej „eunuchami duchowymi“ — jak Meszozerekiej nazywa październikowców — i z jej zakresem praw stwarza tylko anarchję. Październikowców można na razie pozostawić jeszcze w spokoju, ale należy niezwłocznie przystąpić do przejęcia i zmiany „praw zasadniczych“ i „statutu Izby państwowej“.

Dzisiejszy statut Dumy, wzorowany na statucie parlamentu europejskiego, zupełnie nie

nadaje się dla instytucji rosyjskiej. Najlepszym dowodem tego jest, zdaniem Meszozerekiego, sprawa budżetu. Trzecia Duma, uważana za zdolną do pracy, nie potrafiła w ciągu pół roku załatwić tej najważniejszej sprawy. Reformę należy przeto rozpocząć od zmiany zakresu praw Dumy w sprawach budżetowych.

Każdy to widzi — pisze Meszozerekiej — że takie sjawisko (przewlekłe obrad budżetowych) w naszym życiu państwowym jest oznaką zupełnej anarchji; dopóki będzie ono istniało, nie może być mowy o powrocie do ładu i porządku. Trzechletnia praktyka dowiodła, że ten system według wzorów europejskich, polegający na rozpatrywaniu budżetu w obu Izbach prawodawczych, jest bezwarunkowo nieodpowiedni i nie może być stosowany u nas, wobec naszych obyczajów i naszego charakteru narodowego. Ten system dla dobra państwa trzeba znieść za wszelką cenę i zastosować taki, któryby nie doprowadzał do anarchji.

Nowy system jest już gotów, przynajmniej Meszozerekiej już go wypracował. Zamiat rozpatrywania budżetu w Dumie i Radzie państwa trzeba utworzyć specjalną komisję, złożoną z jednakowej ilości przedstawicieli Dumy, Rady państwa i rządu, która będzie miała obowiązek w ciągu dwóch i pół miesięcy, od 1. października do 15. grudnia każdego roku, rozważyć i zatwierdzić budżet państwa. W ten sposób budżet będzie wyjęty z pod kompetencji całości Dumy i Rady państwa.

Z próśb kompetencji Dumy należy także usunąć wszystko to, co dotyczy religji prawosławnej i Symodu.

Dalej należy zmienić artykuły praw zasadniczych, dotyczące zatwierdzania przez cara uchwał Dumy i Rady państwa. Dzisiejszy porządek — pisze p. Meszozerekiej — po pierwsze — jest bez sensu, po drugie — nie odpowiada naszemu poziomowi wyrobienia politycznego, i po trzecie — ogranicza wolę samostanowienia państwa rosyjskiego.

„Niema sensu taki system, który polega na tym, że w razie różnicy zdań pomiędzy Izbami projekt upada. W takim razie oba zdania: Izby i Rady państwa powłany być przedstawione monarchce, który zatwierdzi jedno z nich, lub odrzuci oba. Trzeba również skasować zwyczaj, że do zatwierdzenia cara przedstawia się tylko zdanie większości. Na przyszłość oba zdania: większości i mniejszości powinny być przedstawiane monarchce“.

Dopóki taka reforma nie zostanie dokonana — kofozy Meszozerekiej — porządek i spokój na wyżynach państwowych, a przeto i wewnątrz państwa nie wróci.

Duma — według takiej recepty zaprawiona — stałaby się naprawdę parlamentem „istimoruskim“, a miałyby przed innymi tę zaletę, że byłaby zupełnie wyjątkowym ciałem „prawodawczym“.

Z Parlamentu niemieckiego.

Berlin, 12. maja.

(P. B. P.) W środę toczyły się w Parlamencie dalsze rozprawy nad wnioskiem Centrum, żądającym zaprowadzenia stopniowego podatku obrotowego dla wielkich młynów. Wywody poszczególnych mówców nie budziły widocznie większego zainteresowania w Izbie, gdyż lawy poselstwa podczas całego posiedzenia świeciły pustkami, tak że czasami nie było więcej niż 30 posłów w sali obrad. Socjalista Molkenbuhner uważa wniosek za zbytczesny, gdyż wobec faktu, że obecnie pochłanianie małych przedsiębiorstw przez większe, jako polegające na ciągłym rozwoju techniki, coraz większe zatacza koła, nawet i taki podatek tego objawu nie powstrzyma. Wolnomyslny Gothein odrzuca zasadniczo wniosek jako nieuprawnione obciążenie wielkich młynów. Centrowiec Beck poleca wniosek ze względu na potrzebę ochrony mniejszych i średnich młynów przed dalszym upadkiem. Liberali Haussmana w imieniu części swego stronnictwa zgadzają się na odesłanie wniosku do komisji w nadzór, że komisja nie zgodzi się na podatek obrotowy dla wielkich młynów.

Po dwóch dalszych przemówieniach został wniosek większością całej prawicy, Centrum i części liberalów przyjęty.

Z pruskiej Izby posłów.

Berlin, 12. maja.

(P. B. P.) Izba obradowała w środę nasamprzód nad projektem uposażenia nauczycieli, zmienionym w niektórych punktach przez Izbę panów; ponieważ na tak zmieniony projekt nie zgadzała się większość Izby, przeto przyszło do nowego kompromisu na podstawie wniosku Schiffera (nacjonal liberala). Wniosek ten podpisany został przez wszystkie partie, z wyjątkiem socjalnych demokratów; przedstawiciel tychże podczas rozpraw oświadczył, że mimo niepodpisania partja jego za wnioskiem głosować będzie.

Izba zgodziła się także na wniosek Riechthofena (konserwatysty), by przywrócono skrócone przez Izbę panów datki w naturalnych dla nauczycieli.

W usasadnieniu wnioskodawca, przynajmniej sam, że trudno w nowym projekcie przyjść do ładu, wyjaśnił różnice najgłówniejsze wobec dawniejszego wyglądu projektu: 1) dodatki, zależne od lat służby, w wysokości 250 mk, otrzymywało mają nauczyciele na 3. i 4. stopniu (wedle Izby panów dopiero na 5. i 6.); 2) przy wyznaczaniu dodatków, zależnych od miejscowości, związki szkolne nie mają uwzględniać stosunków rodzinnych nauczycieli; 3) nauczyciele jedyni, placujący urząd t. zw. pierwszego nauczyciela, mają nadal otrzymywać dodatek z urzędu w wysokości 100 mk.; 4) dodatek ten (Amtszulage) płacony

ma być przez państwo we wszystkich gminach szkolnych z liczbą sił nauczycielskich — aż do 7: 5) zasiłki państwowe skracają się we wszystkich tych związkach o sumę, której brak do sumy, jakoby placów państw, gdyby dodatki dla nauczycieli wynosiły 250, dla nauczycielek 150 mk.; 6) zasiłki państwowe wypadają w tych związkach od 1. kwietnia 1909, o ile wyrosną tylko 2 proc. podatków komunalnych; za podstawę obłożenia służy rok statutowy 1908/09; udzielane będą dalej w tych gminach, w których wyrosną ponad 5 procent; wszystkie inne nie otrzymują, o ile podatek komunalny jest niższy niż 100 procent państwowego; 7) prawo ma mieć moc wstecz obowiązującą od 1. kwietnia 1908.

Wedle zdania mówców stratę poniosą tylko gminy rzeczywicie samożadne; minister finansów, zgadzając się na zmieniony projekt, oświadcza, że gorąco brońić go będzie wobec Izby panów.

Ustawa o uposażeniu nauczycieli, urzędników, o dodatkach mieszkaniowych, dalej nowe podatki — i tak zwany mantelgesetz przyjęte w całości przez wszystkie partie przeciw głosom polakom.

Przyjęto także wniosek Herolda (Centrum), by przy opodatkowaniu gruntów ziemskich miarodajnym były dochody gruntowe, a nie wartość sprzedazy.

Przyjęto posiedzenie w czwartek.

Z zaboru austriackiego.

O kłeski elementarne.

Wiedeń, 13. maja. Poln. Correspondenz donosi: Na ostatnim posiedzeniu Kolegium polskiego doniósł prezes Głabiński, że przysięgł otrzymaniu smutnej wiadomości o nowych kłeskach elementarnych w kraju skutkiem wylewów. Przewodniczący klubu z tego powodu wniósł na wczorajszym posiedzeniu Izby wniosek nagły o odnośną wystarczającą akcję pomocniczą dla Galicji i porozumiał się z ministrem skarbu, który uczynił pewne widoki na stosowną pomoc państwową. Także na konferencji przysięgł z prezydentem ministrów, ministrem skarbu i ministrem handlu omawiając tę sprawę i rząd obiecał pomoc ze swej strony.

Z zaboru rosyjskiego.

Wyroki śmierci.

Warszawa, 13. maja. Tutejszy sąd wojenny skazał na karę śmierci przez powieszenie mieszkańca Łodzi Sylwestra Kotwickiego, który brał udział w napadzie bandyckim, w czasie którego zabity został przechodzący drogą Roch Pałak. Zapytany przez bandytów, czy się ich boi, Pałak odpowiedział, że wcale nie, i za to dostał kulę, od której padł trupem.

W innej sprawie stawali przed sądem wojennym mieszkańcy gubernji lubelskiej: Antoni Rybaczuk i Antoni Denicuk, którzy wraz ze współtowarzyszami Anastazym Chomiukiem, zabitym później przy jednym z napadów i Andrzejem Jedruszewskim, ukrywającym się niewiadomo gdzie, organizowali napady bandyckie. Denicuka sąd uwięził, Rybaczuka skazał na śmierć przez powieszenie.

Nocny ubiegłej na stokach cytadeli wykonano wyrok sądu wojennego, którego meczą skazani zostali na śmierć wódcami gubernji kieleckiej Edward Potasiński lat 22 i Jan Grabowski lat 21.

Wiadomości polityczne.

W sprawie banku agrarnego w Bośni.

Wiedeń, 13. maja. W Kole polskim, po dyskusji o Banku bośniackim, chwilami dość gwałtownej, na wniosek posła ks. Stojałowskiego uchwalono drowi Bilińskiemu zaufanie. Przedtem temu głosowali tylko ludowcy.

Wiedeń, 13. maja. Obecnie i rząd austriacki zwrócił się przeciwko wspólnemu ministrowi bar. Burjamowi. W komisji anekcyjnej Rady państwa toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad uprzywilejowaniem bośniackiego Banku agrarnego, podczas której bar. Bie nerth oświadczył między innymi:

Paweł Herwieu.

Tajemna moc.

Z francuskiego przełożyła Marja Segeny.

(Ciąg dalszy.)

Jednakże jedna ze służących znówu po chwili pknął się na moje dobro.

Otworzył moją papierosnicę z ryblej łuski, poczęstował towarzysza papierosem, a sam wziął sobie dwa z miłą pewną siebie.

Uczynek ten położyłem na karb nagrody, jaką sobie sam naznaczył, nie korzystając z przysięgających mu przez okradzenie mnie w większej mierze. Jestem przekonany, że wielu ludzi uczyniłoby w tym położeniu to samo.

Nareszcie Marja nadeszła! Z jaką radością przywitałem ją w duchu!

Rzuciła się na moje ciało z okrzykiem. Służba otoczyła ją zdając sprawozdanie z przebiegu wypadku, gdy wyrzekł ostatnie słowa orzeczenia Corall'a wyprostowała się, zachwiała kilkakrotnie i wygięła w tył, wydając szereg dźwięcznych, krótkich okrzyków, podobnych do szezekania młodego psa.

— Ho! ho! ho!

Konwulsyjnym ruchem zalała rękę, poczym

Odpowiedzialność, jako rząd austriacki, obejmujemy, nie jesteśmy jednak powołani do poniesienia odpowiedzialności, jaka tu wspólnemu ministrowi skarbu przypada. Postępując zupełnie lojalnie wobec niego, w ciągu obrad i konferencji kilkakrotnie oświadczyłem, że nie mógłbym bronić jego stanowiska, ponieważ za stał się samodzielnym, bez wskazanych względów na nasze interesy i ponieważ my zostaliśmy postawieni, jeżeli nie przed zupełnym fait d'accomplie, to wobec wiążących oświadczeń. Nie mamy tedy obowiązku bronić niczego więcej ponad nasze stanowisko i ponad to, cośmy uczynili, t. j. żeśmy w odpowiedzialnej chwili nie wystąpili przeciw urzędowi wstąpieniu projektu pod pewnymi warunkami.

Ponieważ także Izba panów gotuje się do ataku na bar. Buriana, stanowisko wspólnego ministra sda się być zupełnie podkopanym. Podobno i korona patrzy nań niechętnym okiem dlatego, że bar. Burian pierwotnie sprzeciwiał się aneksji Bośni i Hercegowiny i przeczł istnienie wielkoserbkiej agitacji. Jako kandydatów na następców bar. Buriana wymieniają hr. Jana Zichego i hr. Kuhn-Hederwary'ego.

Związek niemiecko-narodowy w Austrii.

Wiedeń, 13. maja. Na ostatnim posiedzeniu związku niemiecko-narodowego odczytano wielką ilość petycji od nauczycieli ludowych, domagających się, aby państwo objęło 50 proc. wydatków na szkolnictwo ludowe i przyczyniło się w ten sposób do uszeregowania stosunków krajowych. Następnie uchwalono zwołać z okazji przyjazdu cesarza Wilhelma do Wiednia, specjalne uroczyste posiedzenie, celem uroczczenia cesarza.

Turecja a Bułgaria.

Konstantynopol, 13. maja. Turque domosi, że Porta upoważniła miała swych ambasadorów do walesienia protestu na dworcach morców europejskich przeciw temu, by król Ferdynand nosił tytuł króla bułgarów, ponieważ stąd powstać mogą nieporozumienia co do bułgarów, poddanych tureckich.

Walki uliczne w Brukseli.

Bruksela, 13. maja. Przy zakończeniu uroczystości jubileuszowych uniwersytetu w Lo-wanium przyszło do walk ulicznych pomiędzy studentami walońskimi a flamandzkimi. Polcja wroczyła, używając białej broni, przyczem zraniono kilka osób.

W sprawie rzezi w Adanie.

Konstantynopol, 13. maja. Sultán wyraził mił wielkiemu wazyrowi swe najżywsze ubolewanie z powodu zajść w wilecjacie Adana. Władca turecki nakazał mieć również, by winnych ukarano i wdrożono akcję ratunkową.

Strajk francuskich urzędników pocztowych.

Telegramy urzędowe przedstawiają strajk za niezadowolony i dowodzą, że służba telefoniczna i telegraficzna dotąd wcale nie uisierpiała. Paryski korespondent prywatny biura Wolfa stwierdza, że w wielu biurach pocztowych większa część urzędników strajkuje, i że przy kilku tylko okienkach urzędnicy pracują. W głównym urzędzie pocztowym zatrudnia się służbą żołnierzy. Ruch strajkowy rozszerzył się najwięcej wśród robotników, zajętych przy poczcie, telegrafach i telefonach. Strajkujący urzędnicy są zdania, iż chwilią dotąd skłoniła się na ich stronę. Natomiast rząd uważa strajk za chybiony.

Izba handlowa i hotelierzy przystąpili do zorganizowania własnej służby pocztowej.

Spokoja zresztą nigdzie nie zakłócono.

Paryż, 13. maja. Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie około 6000 strajkujących urzędników. Oświadczone, że należy się zdobyć sobie wolność wypowiedzenia swego zdania. Obecni przyrzekli wszyscy dołożyć wszelkich starań, by strajk rozszerzył się jak najwięcej.

Lenz, 13. maja. Kongres górników wypowiedział się przeciw ogólnemu strajkowi. Postanowiono natomiast popierać w każdy inny sposób urzędników pocztowych.

Paryż, 13. maja. Rada ministrów zajmowała się wczoraj połączeniem, spowodowanym strajkiem urzędników. Postanowiono wykluczyć ze służby 221 urzędników.

Związek syndykatów robotniczych departamentu Sekwany powziął uchwałę, że popierać będzie strajkujących urzędników, w razie potrzeby przez strajk generalny.

znówu padła na moje pierś, udając, że mnie całuje. Ale ja jeden wiem dobrze, że mnie nie pocałowała. Usta jej suche, wykrzywione odrazu zatrzymały się o kilka milimetrów od mojej twarzy, od moich nieruchomych oczu!

Zwróciła się szybko ku służbie.

— Dlaczego ułożyście go w moim łóżku — sapytała nerwowo.

Służący szeptał jakieś tłumaczenie. Ale żona moja udekała już wyjękaniem z pokaju, powtarzając prawie nieprzytomnie.

— Nie ośmielił się już nigdy dotknąć tego kózka!... Dlaczego on tu jest! Przecież ma swoje łóżko! Dlaczego nie zamieściście go do jego pokoju!

Przypomniałem, że Marja uda się do mojego gabinetu, by w samotnym, zdala od cieżby ciekawych oddać się swobodnie żalowi i boleści po mojej stracie.

Z błędnem chwil, przybliżając się coraz bardziej do statecznej nieości, czulem jak władze moje umysłowe i zmysłowe wysubtelniały się jeszcze.

Szczególniej wzrok nabierał podziwiania godnej jasności i bystrości.

Podziwiałem namiętne, w blizszych tysiącach luster odbicie tych wszystkich rzeczy, sprzętów, drobiazgów, które tylekroć urokiem swoim rozweselały i epajały moje zmysły w godzinach niezapomnianych miłości i rozkoszy. Zauważyłem, że

Według sprawozdania podsekretarza Simyana nie pełniło wczoraj o godz. 5. po południu służby z ogólną liczbą 12 000 urzędników tylko 465.

Sprawa księcia serbskiego Jerzego.

Belgrad, 13. maja. Pismo Weczeray Nowosti podaje pogłoskę, że sprawa następcy tronu serbskiego ma zostać ponownie rozpatrzoną w drodze rewizji konstytucji. Tak król Piotr, jak książę Aleksander dojeżdżali do przekonania, że wskutek rezygnacji księcia Jerzego, która z powodu ciężkiego kryzysu wewnętrznego nastąpiła ze zbyt wielkim pośpiechem, dynastia Karagorgiewiczów została poszkodowaną. Oskarżenia, dotyczące księcia Jerzego, o spowodowaniu śmierci kamerdynera miały się okazać niezasadnymi.

Prawo do strajku w Hiszpanii.

Hiszpański dziennik urzędowy ogłasza tekst nowej ustawy, regulującej prawo strajkowania.

Ustawa uznaje to prawo, ale grozi więzieniem lub karami prawnymi od 5 do 25 franków za wszelkie gwałty i groźby, zmierzające do naruszenia swobody pracy przedsiębiorcy i robotnika. Również wszelkie usiłowanie naruszenia strajku lub zmuszenia kierownika do ustąpienia ze stanowiska podpada również karze więzienia. Na imo- cjatorów nakładać się ma maksimum kary.

Strajki i bezrobocie ma się obowiązkowo zgłaszać u władz, z podaniem motywów, na ósm dni naprzód, jeżeliby miały pozbawić ludność światła lub wody, zawiesić ruch kolei żelaznych, pozostawić bez opieki chorych, lub zniechęcających. Zgłoszenie na pięć dni naprzód jest obowiązkowe, jeżeliby miało nastąpić zatrzymanie ruchu tramwajowego, albo pozbawienie ludności koniecznego jakiegos artykułu konsumcyjnego. Naruszenie tych postanowień będzie pociągało za sobą karę więzienia. Ustawa przyszanje członkom stowarzyszenia, prawnie ukonstytuowanego, swobodę nie przyłączenia się do ligi, lub strajku, zorganizowanego przez to stowarzyszenie, bez utraty praw, jakie posiadają w owym stowarzyszeniu.

Konserwatyści i liberałowie w Anglii.

Unijonistyczni zwolennicy cel ochronnych zadali stronnikom liberalnym wolnego handlu od kilku kłeski w wyborach do Izby gmin w okręgu Stradford-on-Avon. Mała ta miejscowość, zaama jako miejsce urodzenia Srekspra, wysłała do roku 1906. zawsze przedstawiciela konserwatywnego do Izby gmin. Dopiero w ostatnich wyborach zdobyli tam mandat liberałowie nieznaną większość 168 głosów. W wyborach wtorkowych, które odbyły się pod hasłami wolnego handlu i cel ochronnych, konserwatyści odzyskali ten okręg i zdobyli więcej głosów, niż kiedykolwiek. Kandydat ministerjalny otrzymał tylko 2747, drugi samodzielnym kandydat liberalny 479 głosów, konserwatywny zaś 5374. Kłeska stronnictwa liberalnego jest więc zupełna. Przyczyni się ona znacznie do tego, aby zachęcić żywo konserwatywy i domagające się zaprowadzenia cel protekcyjnych, do podjęcia stanowczej walki z rządem liberalnym. Ich pewność zwycięstwa nie zmniejsz również niekorzystny dla stronnictwa liberalnego wynik wyborów w Attercliffe. Tam wprawdzie zabrali liberalnym mandat posełki socjaliści, należący do najwięcej energicznych zwolenników wolnego handlu. Ale obaj kandydaci unijonistyczni uzyskali tam blisko połowę wszystkich głosów, a mianowicie 6183 na ogólną liczbę 12 889, gdy na kandydata liberalnego oddano tylko 3175.

Odrzucenie utopijnej ustawy w Parlamencie angielskim.

Londyńska Izba gmin odrzuciła ponownie proponowaną przez partję robotniczą projekt ustawy w kwestji braku pracy, znany pod nazwą prawa do pracy. Pieniędzy na ten cel, według projektu, miałyby dostarczyć Parlament, a dostarczaniem pracy robotnikom jej nie mającym, zajmowałby się Rada gminna. Wreszcie narodowy komitet do spraw bezrobocia układałby program robót publicznych i między innymi tworzył kolonie karne dla bezrobotnych, którzyby nie przyjęli ofiarowanej im pracy.

Rząd przez usta ministra Johaa Burnesa, który sam był niegdyś robotnikiem, skwalifikował projekt jako chimeryczny i utopijny, a sam w celu zapobieżenia bezrobociu przygotowuje inne środki, mianowicie projekt „Biur pośrednictwa w pracy” i zorganizowania przy udziale pracodawców i robotników kas zabezpieczenia przeciw bezrobociu.

malinka szkatulka z kędł słonowej, którą podarowała Marja, pewnego dnia, gdy pozwoliła mi cierpliwie — uczesać się według mej woli — stała, zanadto wysunęta na samym brzegu komodki, grożąc upadkiem i zniszczeniem się. Byłbym chciał ostrożnie przemieścić ją w inne bezpieczniejsze miejsce, zanim sam stanę się rzecz martwą Czulem, że nieprzyjemne to uczucie towarzyszy mi będzie w wędrówce mojej w światły.

Drobnostka ta meczyła mnie nieznieście, jak również widok wszystkich tych cacek. Ale jednakże widzieć było to prawie żyć. A ujrzeć Marję, było żyć zupełnie!

O! widzieć! widzieć! widzieć jeszcze długo! długo!

Do pokoju wszedł teraz ksiądz z parafji, zawieszony zapewne przez moją żonę. Zbliżył się do mnie z miłą pełną godności i pogody; a dziecko towarzyszące mu, złożyła w nogach łóżka, lampki napełnione świętymi olejami.

Chociaż do osobistości tej nie odnosiłem się z wiarą i pletyzmem, dusza moja na jego widok pobożnie skupiła się w sobie — zapewne po raz już ostatni... przerywając zbliżenie się duszy drugiej, niosącej w sobie łaskę boskich rozrządzeń.

Ah! jakże głęboko skupionym czulem się w cnej chwili...

Ksiądz ukradkiem spoglądał to w prawo, to w lewo, chcąc się rozpoznać z dziwozym otoczeniem miejsc, gdzie go sprowadzono i gdzie

Proces Łopuchina.

Petersburg, 13. maja. W dalszym ciągu procesu szesnastki świadek rotmistrz żandarmerji Andrejew, iż doszedł w Paryżu do przekonania, że tamtejsi socjaliści rewolucyjni polegałi co do osoby Azewa wyłącznie na zdaniu Łopuchina. Ze sprawozdania wysokich urzędników policyjnych odczytano następnie ustępy, dotyczące działalności Azewa. Według tych notatek przytoczył się miał Azew do aresztowania wielu członków partji socjalno-rewolucyjnej, przez co zapobieżono kilku morderstw politycznym.

Świadek książę Swiatopelk-Mirski przedstawił Łopuchina jako człowieka o zasadach umiarkowanie liberalnych. Ima świadkowie zeznawali korzystnie dla oskarżonego, że go wystąpieniu z służby zajmował się wyłącznie sprawami prywatnymi.

Po przesłuchaniu świadków i po uzasadnieniu skargi przez prokuratora dowodził wczoraj obrońca Łopuchina, że klient jego nie był członkiem partji socjalno-rewolucyjnej i że wyrzucił państwu przez zdemaskowanie Azewa wielką przysługę. Łopuchin sam oświadczył, że z rewolucjonistami nie miał nigdy żadnej styczności.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś.

Krótkie wiadomości.

— Cesarz Franciszek Józef wyjechał wczoraj z Budapesztu do Wiednia.

Ze świata.

Echa katastrofy w kopalni Radbod.

Dortmund, 13. maja. Trzecia Izba cywilna tutejszego sądu ziemlańskiego odrzuciła wczoraj skargę sześciu wdów po zabitych podczas katastrofy w kopalni Radbod, żądając równego podziału zebranych składek pomiędzy wszystkie dotknięte katastrofą wdowy, lub wyznaczenia im renty. Koszt małżonko skarżącym. Wyrok wydano bez uzasadnienia.

Wybuch dynamitu.

Albani, 13. maja. W jednym z tutejszych łomów kamienia nastąpił wybuch dynamitowy, przy czym 25 robotników poniosło śmierć.

Tragedja Popielewa.

Pod tym nagłówkiem pisze Dzienn. Kujawski w sprawie Popielewa, o którego utracie swego orasu donosiliśmy:

Popielewo, majątek obszaru 1 430 mórg, własność pana Czarnowskiego dostał się na mocy nader dekawego układu za czasów dyrektorstwa pana Czarnowskiego w Kuj. Banku parcelacyjnym w administrację tegoż samego banku. Na razie stosunek pana Cz. do banku, a i „ustny kontrakt” mniej nas obchodzi. Dla charakterystyki gospodarki zeznaczonej, że według naszych informacji uragała wszelkiej krytyce. W dniu subhasty, a i poprzednio przedstawiało Popielewo obraz wprost rozpaczającego przetrzliwy. Mała część zapowiadała zaledwie mliseray spręt w roku obecnym, a pozostała część była zupełnie zaprzeczona, plugiem wcale nie raczona. Cały majątek przedstawiał się jako ruina i według orzeczenia rzeczoznawców potrzebna by było istotnie poważnego kapitału do sanacji majątku.

W dniu subhasty stanęli do licytacji: 1) Bank ziemski z Koronowa, 2) Bank ludowy z Krotoszyna, 3) Kuj. Bank parcelacyjny z Inowrocława, 4) Bank przemysłowców z Poznania i 5) Bank Związku Spółek sarsobkowych z Poznania. Oprócz tego stanął dla Kolonizacji, Niemiec Sarrazim. Prócz nich było kilku żydów obcych.

Dla informacji dodać chcemy, że Bank ludowy z Koronowa miał 20 000 mk., Bank ludowy z Krotoszyna 28 000 i 22 000 mk., Bank przemysłowców w Poznaniu 26 000 mk., a Bank Związku Spółek zarobkowych 6 000 i 80 000 mk., osadowanych przez Kuj. Bank parcel. na rzecz Banku Związku.

Kaucję złożył: 1) Bank ziemski w Koronowie, 2) Bank ludowy w Krotoszynie, 3) Bank przemysłowców, 4) Sarrazim. Bank Związku Spółek zarobkowych nie złożył kaucji i nie brał udziału w licytacji (osobliwie postoił go o to zastępca Kuj. Banku parcel. p. Jagodziński.

Przy licytacji poszedł najdalej Bank ziemski w Koronowie, który stanął przy 230 7000 mk.

Dalszy ciąg w Dodatku.

między grzesznej i lubieżnej kokieteryj kobiecego łózka, leżał osamotniony trup człowieka.

Osiemnielony szukał wokoło dogodnego miejsca na złożenie komieszki swojej, podczas gdy ja powtarzałem już w myśli wszystkie palerze nauzone niegdyś przez popa. Chłopiec usługujący czynił tymczasem przygotowania, wyjmując z torebki poświęcone maczynia, z niedbałością i swobodą szczególnego młodego wieku. Poczym chwile przypatrywał mi się bacznie, a następnie rozpoczął całą serję wykrzywień okropnych, bezmyślnych; dłuhał w nosie, omakał językiem, bez względu na powagę aktu, do którego ksiądz się przygotowywał.

Wzysnął, że z ochotą byłbym uczynił ofiarę pięciuset franków w zamian za możność wypoliczkowania tego małego łajdaka!

Tymczasem mrok wieczorny coraz większy napełniał półmłertną komnatę.

Po każdej stronie łózka stali dwaj moi lokaje trzymając zaświecone lampy w ręku. Pomędzy nimi duchowny w komeszce z koronek przystępował do aktu ostatniej ceremonji. Panay służące mojej żony ukłękły na drogim plmie

Był to obraz w każdym razie bardzo wzruszający. Majestat religij zsznaczał się w owej chwili w całej swojej powadze, namaszczonej całą moją istotą dzielnie kojącym balsamem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bieliznę świąteczną
 upraszam możliwie wcześniej nadesłać i przypominać o mojej
mokrej bieliźnie
 Pierwsza Poznańska pralnia parowa
 1705 **Gustaw Kartmann**
 ul. Wenecjańska 6 telefon 262.

Na wrocławskiej wystawie maszyn
 stoją
Oryginalne Fowler'a pługi parowe
 rozmaitej konstrukcji
 nowy wyorywacz do buraków i kultywator o radlicach sprężynowych najnow. budowy i inne pługi parowe
 Osoby interesowane uprasza się obejrzeć nasze najnowsze lokomobile do pługów parow., rozmaitej wielkości i wykonania poza placem wystawowym, gdyż z powodu zakazu polic. niema ich na wystawie.
John Fowler & Co., Magdeburg
 Celem kupna lub dzierżawy oryginaln. Fowler'a maszyn parowych, parowych walców ulicznych etc. udziela się chętnie informacji na placu wystawowym i przez naszego zastępcę
Karola Grossa-Wrocław II Neue Taschnstr. 21. Telefon 431.

Die Gesellschaft zur Verwertung von Geflügel-erzeugnissen E. V. (Towarzystwo dla użytkowania produktów, pochodzących od drobiu) zostało założone i dostarcza przez cały rok świeżych jaj do pieca i do gospodarstwa po cenach targowych.
Sprzedaj na poznańskich targach i dostawa do domu.
 Zapytania i zamówienia przyjmuje biuro przy ulicy Rycerskiej nr. 40 (Izba Rolnicza.)
 1642 Nr. telefonu 2207 i 328.

Pomniki, nagrobki
 krzyże, z marmuru, granitu, piaskowca.
 Figury Świętych Pańskich oraz filary trwale na powietrze
 Kratki z kutego żelaza oraz filarki do ogrodzeń grobów
 Flisy w rozmaitych gatunkach
 Wszelkie materiały budowlane polecają
S. Michalski i Spł.
 Poznań, ul. Wilhelmowska 19. Telefon 504.

Kasa oszczędności Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki Potocki i Sp.
 przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 marki począwszy placąc od 3 do 4 i pół procent podług umowy.

T. Maciejewski
 Długoletni krojczy pierwszorzędnych firm krawieckich w Warszawie.
 Poznań, ulica Berlińska nr. 16.
 Pracownia eleganckich ubrań na miarę, tak z własnych materiałów jak i powierzonych

Poznań, ul. Wilhelmowska 16 I.
SZKOŁA MUZYCZNA
 Gra na fortepianie, teorja, harm. i kontrpunkt.
 Honorarjum umiarkowane.
 Kursa uzupełniające dla organistów.
 Zgłoszenia przyjmuje codziennie
St. Ogurkowski, dyrektor muzyki.

Trzewiki damskie Obuwie damskie.
 z dobrej cielej skóry, czarne mocno odrobione para 775 M.
 z dobrej cielej skóry czarne z lakową kapeczką para 925 M.
 z safjanowej skóry czarne elegancko odrobione para 1125 M.
 z safjanowej skóry czarne z lakową kapeczką para 1225 M.
 z safjanowej skóry brązowe w eleganckim wykonaniu para 9,25 13,00 14⁰⁰ M.



Obuwie dla malców — chłopców — dziewcząt 1740 po bardzo niskich cenach. 1517

Obuwie męskie. Butynki męskie
 z dobr. trwałej skóry, czarne para 7,25 M.
 z dobr. skóry „Bokscalf“ „ 9,50 M.
 z safjanowej skóry czarne „ 12,50 M.
 z safjanowej skóry brązowe „ 13,00 M.
Kamasze męskie
 gładkie z mocnej skóry para 6,75 M.
 w lepszym gatunku 9,00 10,00 M.
 obsadz. z mocnej skóry 10,00 8,50 M.
K. Jgnatowicz Poznań, Stary Rynek 67/69.

Przy nadchodzącej porze wyjazdu do zdrojowisk polecamy nasze nowo urządzone 1724
skarbcie
 do przechowania wartościow. papierów itp. po bardzo przystępnych cenach.
Bank Przemysłowców
 przy Starym Rynku 73/74.

W nowym naszym gmachu bankowym mamy jeszcze do wynajęcia:
 na wysokim parterze dwa jasne lokale, nadające się także na biura,
 na II piętrze pomieszkowanie o 6 pok. etc. z centralnem ogrzewaniem.
Bank Przemysłowców
 przy Starym Rynku 73/74. 1725

2 pomieszkowania
 po 5 pokoi w wszelkim przy- naleznościami ciepłą wodą, centralnem ogrzewaniem, liftem i wakuum od 1 października rb, 1727 do wydzierżawienia.
„Drogerja Universum“
 Poznań, ul. Rycerska 88.

Do wynajęcia:
 przy ul. Teatralnej nr. 5 narożn. pl. Wilhelmowsk. natychmiast lub później lokale biurowe w domu ogrodowym na part. i I piętrze. Blizsze szczegóły w biurze 1888 **W. Loga & Co.,** tamże.

Obszerny lokal
 z centralnem ogrzewaniem i ciepłą wodą z dwoma lub czterema oknami wystawowemi w domu narożnym Rycerskiej i św. Marcina od 1 października do wydzierżaw. Blizsz. szczeg. w „Drogerji Universum“
 Poznań, ul. Rycerska 88.

Pokój meblowany
 dla samotnej przyzwoitej pani od 1-go lipca 09. do wynajęcia **Dolna Wąłowa 2 III p. lewo.**

Teatr Apollo.
 Wielka sala.
 Dzisiaj w piątek 14 maja **Córki Hasemanna** sztuka ludowa w 4 aktach Adolfa L'arronge.
 Otwarcie kasy o godz. 7 1/2. Początek przedstaw. o godz. 8 1/2.
 W sobotę 15 maja **Dobroczyńca ludzkości** sztuka w 8 akt. A. L'arronge.

PATENTY
 skutecznie szybko i tanio biuro patentowe **Knop & Himer,**
 Poznań, Rycerska ul. 8
 Telefon 1735.
 Informacje bezpłatnie

Znakomita posiadłość ziemska
 blisko Poznania, 4 godz. kol od Berlina 15000 mg. włącz. 400 mg. lasu, znakom. budynki, jest zaraz za bezcen za 870 000 mk. z wpłatą 80 000 mk. do nabycia. Zdecydowani refleksjanci zechcą się zgłosić do **S. Popy,** 1888 Bydgoszcz - Bromberg. Centralny agent dóbr - Werderstrasse 24. - Telef. 858

Narożny skład
 z centralnem ogrzewaniem nadający się na cygarownię od zaraz do wydzierżaw. Blizsz. wiadomości 1738 w „Drogerji Universum“
 Poznań, ul. Rycerska 88.

Drogerzysta kawaler,
 38 lat liczący, obecnie na stanowisku ksiązkowego w nadreńskiej prowincji, pragnie wejść w stosunek piśmienny z panną, zaopatrzoną w posag, w celu późniejszego **ożenku.** 1747
 Laskawe oferty wraz z fotografią uprasza się pod lit. **K. K. 20** „Hauptpostamt“ Cologne. Dyskrecja zapewniona.
 Telefon 1268 Telefon 1268

Bad-Nauheim
Willa Wanda — dom polski
 dla gości kąpielowych. Sezon od 1 maja kuchnia polsko-francuska. Opieka dla chorych.
Helena Szczepanowska.
 właścicielka.

2 składy
 z centralnem ogrzewaniem ciepłą wodą w domu narożnym ulicy Rycerskiej i św. Marcina nadające się na salony fryzjerskie dla dam i mężczyzn od 1 października do wydzierżaw. Blizsze szczegóły w „Drogerji Universum“
 Poznań, ul. Rycerska 88.

2 pokoi z kuchnią
 w spokojnym domu najchętniej na przedmieściu poszukuję od 1 czerwca. **Grzegorska,** ul. Cesarza Fryderyka nr. 24 dom boczny I piętro.

Narożny skład
 z centralnem ogrzewaniem nadający się na cygarownię od zaraz do wydzierżaw. Blizsz. wiadomości 1738 w „Drogerji Universum“
 Poznań, ul. Rycerska 88.

Drogerzysta kawaler,
 38 lat liczący, obecnie na stanowisku ksiązkowego w nadreńskiej prowincji, pragnie wejść w stosunek piśmienny z panną, zaopatrzoną w posag, w celu późniejszego **ożenku.** 1747
 Laskawe oferty wraz z fotografią uprasza się pod lit. **K. K. 20** „Hauptpostamt“ Cologne. Dyskrecja zapewniona.
 Telefon 1268 Telefon 1268

Bad-Nauheim
Willa Wanda — dom polski
 dla gości kąpielowych. Sezon od 1 maja kuchnia polsko-francuska. Opieka dla chorych.
Helena Szczepanowska.
 właścicielka.

Amatorom lekkich win
 poleca **na sezon latoowy!!!**
 w miłym „bukieciuku“, a wyborną w smaku czystą, białą, odstłą
Górnowiągiersk. deszczówkę
 z roku 1907. Litr 1,65 - 2,00 mk.
 Starannie wypielęgnowane od producentów wprost zakupione
Wina Mozelskie i Reńskie.
 Najlepsze marki krajowych i francuskich win szampańskich w wielkim wyborze ma na składzie
A. Pfitzner,
 w Poznaniu, w Mąd pod Tokajem
 Stary Rynek 34. i własne winnice
 wehód z ulicy Wiankowej wytłocznia i sklepy.
 Blizsze szczegóły w cennikach.
 Kupcom znaczny rabat.

Cennik wiosenny nasion
 polnych, okopowych, leśnych i ogrodowych wysyła interesentom bezpłatnie
B. Hozakowski, Thorn — Toruń
 Postschliessfach Nr. 1. 527

W Administracji pisma naszego jest do nabycia:
Rok polski
 w życiu, tradycji i pieśni **ZYGMUNTA GLOGERA,**
 autora Encyklopedyi staropolskiej Ilustrowanej, księgi rzecezy polskich, historycznej Geografji Polski i wielu innych dzieł
 Jest to wydanie drugie, w porównaniu z pierwszym znacznie rozszerzone, mianowicie zawiera wszystkie to, co w wydaniu poprzednim czarą rosyjską skreślono. Wydanie obecne jest formatu wielkiej ósemki o 406 stronnicach tekstu z czterdziestu ilustracjami Andriollego, Kossaka i innych malarzy polskich.
 Cena w księgarniach wynosi 11 mk. Wylacznie tylko za staraniem redakcji naszej, która pragnie Abonentom swoim uprzystępnic i ułatwic nabycia nader pięknego i pożytecznego dzieła, wynosi
 w administracji naszej cena zniżona 8 marek.
 Tylko póki zapas staroży, dodajemy nabywcom Roku polskiego bezpłatnie tegoż autora
Pieśni dawne
 z nutami w tekście. Stron 75.
 Prosimy o dokładny i wyraźny adres i o znaczzenie, że nadesłane pieniądze przeznacza się na Rok Polski.

Historja pensji
Anny i Anastazji Danysz
 poprzedzona politycznymi uwagami krytycznymi, jest do nabycia w administracji naszej (przy Podgórej 7.), jako odbitka z Kurjera Poznańskiego
 na wytwornym papierze
 we formie malej 8-ki; stron 16.
Cena za egzemplarz 20 fen.
 Na koszty wysyłki należy dołączyć 3 fen.

Wielkie korzyści przynosi **Zniwo pod dachem!**
 Buduje stodoły z drzewa toporowanego i okrągłego, częściowo lub całe obite. Stawiam w tym względzie czoło obcej konkurencji zachwalającej się prospektami.
 Zarazem polecam corocznie powiększany **skład drzewa buducow.** lat, desek, blochów, drzewa porządkowego, dzwon i spiców.
Parowy tartak, maszynowa obróbka drzewa i stolarnia. 757
 Gustowne i staranne wykonanie drzwi, okien, bram z doborowego i suchego drzewa. Przyjmuje meble stylowe do odnawiania i uzupełniania
FRANCISZEK POLASZEK budowniczy,
 Telefon 62 w Gostyniu. Telefon 62